

SATYRYKON PODATKOWY

Dodatek do Biuletynu Instytutu Studiów Podatkowych – Doradztwo Podatkowe Nr 6/2012

Pragnienie

Potrzebny nam jakiś czytelny sukces. Duży i jednoznaczny. Taki, z którym moglibyśmy się utożsamiać długo. Nawet bardzo długo. Jak z bitwą pod Grunwaldem. Już nie wierzymy, że naszym

osiągnięciem było to, że banki czy przedsiębiorstwa stały się „nowoczesne”, bo „zagraniczne”. Kiedyś tak leczyliśmy nasze komunistyczne kompleksy: nasza „oranżada” czy „herbatniki” były złe, a ich „coca-cola” czy „krakersy” – dobre.

Taki sobie świat widziany oczami pewnej gazety codziennej. Dziś już wiemy, że to lipa. Niewiele nam wyszło i nie wychodzi dalej. Nie umiemy produkować, sprzedawać a nawet uczyć. Czy nowe, prywatne uczelnie czegoś uczą poza umiejętnością zdawania egzaminów z wiedzy, która nikomu nie jest potrzebna? Jeżeli coś jeszcze robimy, to na poziomie korporacyjnej bylejakości. O jakości rządzenia lepiej nie mówić. Cokolwiek robią, to bez sensu. Dobrze, że robią tak niewiele. Nie chce się im. Wierzyliśmy jednak, że znają się na grze w piłkę. Świat PIŁKARZY. Oczywiście to lepsze niż pałkarzy. Dróg to na pewno nie umieją budować, ale pokopać i to drużynowo – a jakże. Tacy to i ministra od sportu, co się na piłce zna, mają, nawet gdy byłaby to kobieta. Ponoć jest nawet doktorem, choć nie od sportu (czy są doktorzy od sportu?). Piłkarzy też mamy, nawet nie pełniących funkcji ministrów czy innych dyrektorów lub prezesów. Mieliśmy szansę na sukces. Raz na sto lat.

START DO ELIMINACJI MISTRZOSTW ŚWIATA

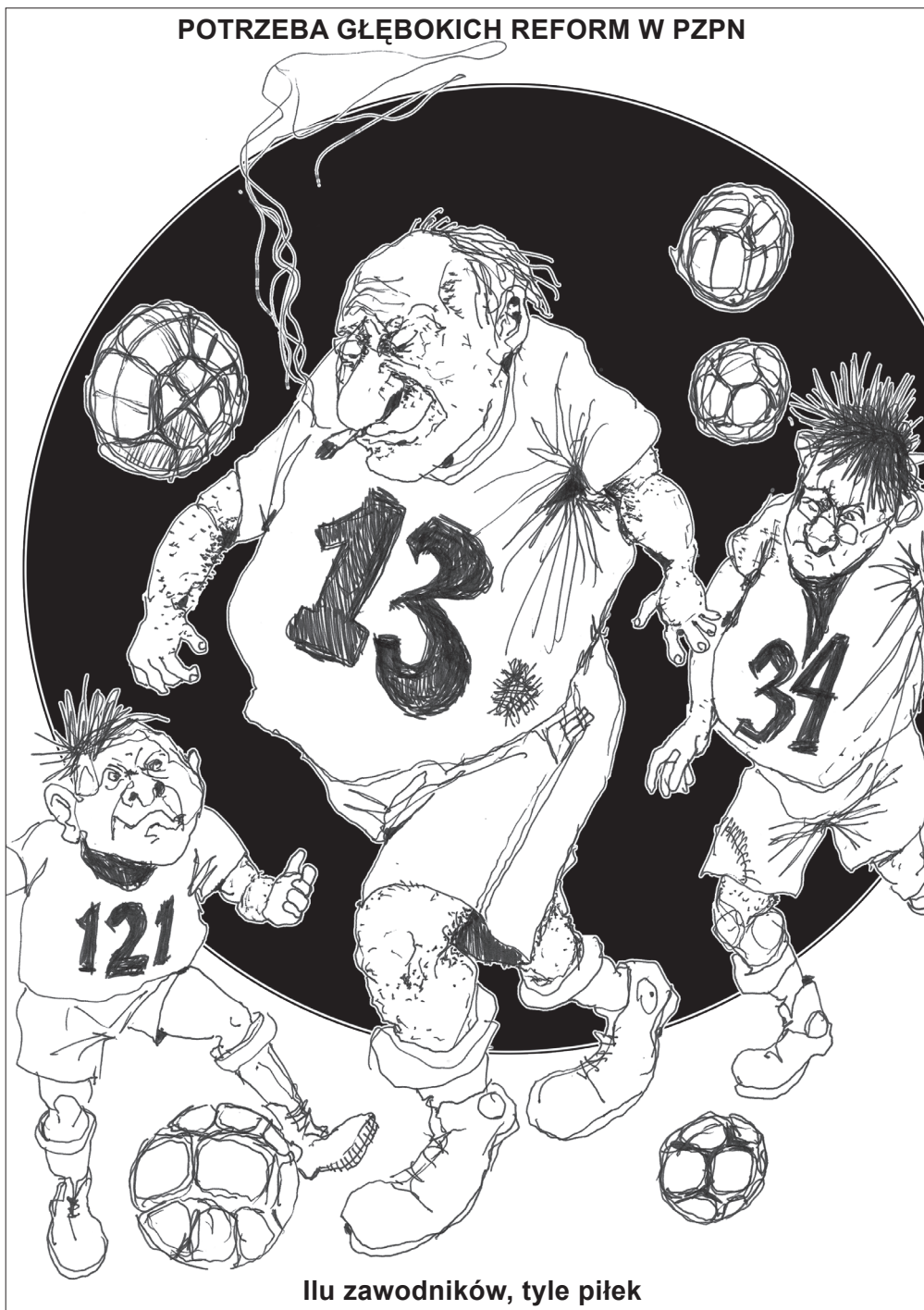


Nam na pewno lepiej wyjdzie

Zawód

Jednak przegraliśmy: aż wstyd, że dokopali nam i Czesi i Grecy. Ruskim tośmy się nie dali, choć pod Radzyminem z bolszewikami to chyba nie był remis. Wtedy to im dokopaliśmy. Teraz już nie, bo nie z sierpem i młotem tylko z orłem, co dwie głowy ma, latają po boisku. Jakby nie sowieci. Oni też odpadli, ale niestety z wyższej od nas pozycji. Tyle, że jest satysfakcja: był remis a z Ruskiem to przecież zwycięstwo. Na pewno Matka Boska czuwała nad naszą bramką i ich bezbożne piłki skręcały w locie. Ja w to wierzę, bo tak mnie w

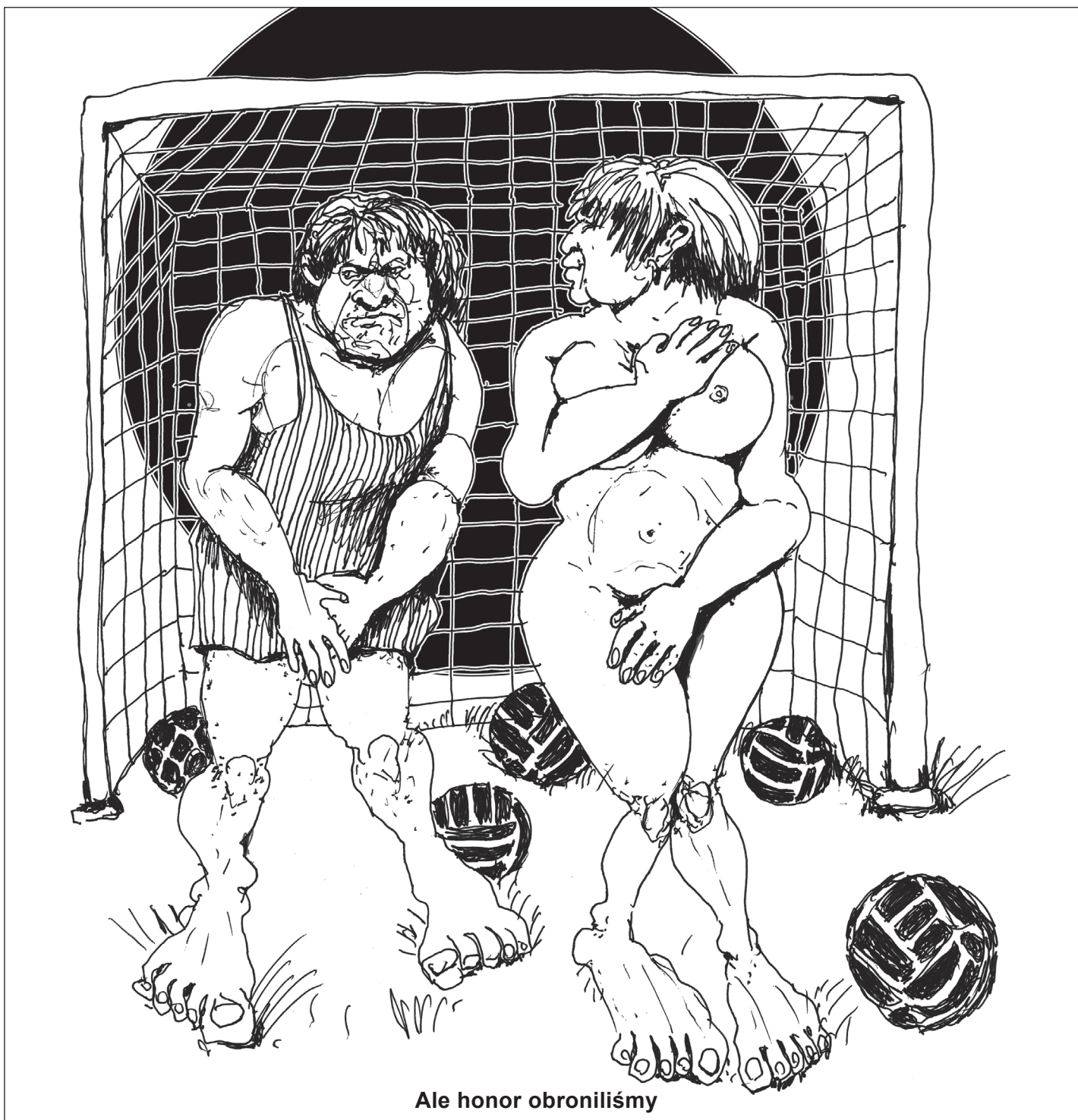
szkole na historii uczone. Jeżeli wygrywamy lub tylko nie przegrywamy, to dzięki Opatrzności. Cuda – jak to nad Wisłą (nie mylić z Wisłocką, bo ona była od seksu, a myśleć o tym – grzech). Może za mało się modliliśmy o ten sukces? Dlaczego to rząd nie wystąpił do jednego ojca, co ma stanowisko dyrektora, aby się za piłkarzami wstawił gdzie trzeba? A oni mu nawet jakiejś „platformy” dla telewizji nie dali. Zresztą nie dziwie się, bo platformą to są tylko oni. Nikt się obok nich na niej przecież nie może zmieścić.



Ważne pytania

Tego ich trenera, to mi się nie wazcie odwoływać. Ani tego, co kiedyś grał, a teraz jest prezesem ich związku (nie radzieckiego tylko piłkarskiego). Że musi być ktoś winny? A za co? Co z tego, że im nie wyszło? Tylko im? A nam to na pewno wszystko wyszło. Tylko łysemu to włosy wyszły. Taki żart, raczej stary. Ja to w ogóle nie rozumiem, dlaczego to się uczciwych ludzi można czepiać. Że o co? Że obiecywali i jeszcze potrafią robić to co robią? Takie

tam gadanie. Nie po to jest się prezesem czy innym dyrektorem, aby dotrzymywać słowa. To obowiązek kucharek i personelu niższego szczebla. Ale nie prezesów, bo zajmują oni wysokie stanowiska. Taki to może obiecać, a potem powiedzieć, że tylko głupi w to mógł uwierzyć. Tak jak kelner w dobrej knajpie. Najpierw przyjmuje zamówienie, a potem przynosi coś zupełnie innego, a ty żryj i nie kręć nosem. Tak mogą postępować tylko WAŻNI LUDZIE.



Ale honor obroniłiśmy

Odpowiedzi

Czekamy aż przyjdzie kolejny sukces. Nie chcemy obciachu. Dożyjemy jeszcze czasów, gdy wszystko wokół będzie jak w amerykańskim filmie: ładne kobitki, błyszczące samochody, czyste kible i mało roboty. Ale za to forsy w każdej karcie bankomatowej – jak lodu. I jeszcze jedno: małe podatki, bo kto tam by im pieniądze po dobroci oddawał. Jeżeli tak u nas szybko nie będzie, to wyjeżdżam. Jestem liberałem, a to nie są ludzie cierpliwi. Albo – albo. Ma być już, zaraz. A jak nie, to won. Żadnych takich komunistycznych sentymentów. O jakiś tam „obowiązках wobec Kraju” też mi nie truć. A co to takiego? Trzej przyjaciele z boiska: Miro, Rychu i Zbycho. I prokurator, co im wszystko umorzył, bo byli „w porzo”. I ja mam się z tym utożsamiać? I na nich płacić podatki? Zresztą każdy, kto tu coś zarobi, zaraz chce spakować walizki. Tu nie ma miejsca dla prawdziwych liberałów.

UZASADNIONY ŻAL



Jest chleb, a miały być igrzyska!

SATYRYKON PODATKOWY

Stały dodatek do miesięcznika DORADZTWO PODATKOWE – Biuletyn Instytutu Studiów Podatkowych

Wydawca: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

tel. (22) 517-30-60, fax (22) 870-41-78

Dział Sprzedaży Wydawnictw: (22) 517-30-60 wew. 141

NIP 113-02-34-978

Rach. Bank. PEKAO SA X Oddz. Warszawa

Nr 65 1240 1095 1111 0000 0336 0556

ISSN 1427-2008

www.isp-modzelewski.pl, e-mail: biuro@isp-modzelewski.pl

WSZELKIE PRAWA ZASTRZEŻONE:

kopiowanie, przedruk i rozpowszechnianie (w całości lub części)
bez zgody wydawcy zabronione.

Adres redakcji: INSTYTUT STUDIÓW PODATKOWYCH
MODZELEWSKI I WSPÓLNICY Sp. z o.o.

04-367 Warszawa, ul. Kaleńska 8

Skład i łamanie: Grzegorz Onufrowicz